

dr Jacek Ścibor

Rzeszów

Autoreferat

Zamiłowania do muzyki nie da się wpoić „na siłę”. Zawsze od dziecka było ono we mnie. Swoją przygodę ze sztuką rozpocząłem od nauki gry na akordeonie, gdzie po sześciu latach zdobyłem dyplom ukończenia szkoły muzycznej I stopnia. Następnie w dwóch kolejnych latach ukończyłem dyplom z fortepianu głównego w tej samej szkole.



Jacek Ścibor w klasie dyplomowej PSM I st. im. F. Chopina w Jarosławiu, 1982 r.

Po ukończeniu ósmej klasy zdałem pozytywnie egzamin wstępny do Liceum Muzycznego w Rzeszowie na Wydział Rytmiki, który ukończyłem z wynikiem bardzo dobrym.

Zagadnienie doskonalenia człowieka przez innych, albo w wyniku własnej pracy – fascynuje i zajmuje ludzkość od zawsze. W tym momencie należy wspomnieć moją pierwszą nauczycielkę, wspinały

autorytet w zakresie emisji głosu i śpiewu solowego. Będąc uczniem liceum muzycznego osobą, która potrafiła wpłynąć na moje zainteresowania wokalne a także rozbudzić ciekawość muzykowania poprzez śpiew była pani Anna Budzińska, do której dane mi było uczęszczać na zajęcia w pierwszej kolejności z emisji głosu a następnie śpiewu solowego. Ta ceniona rzeszowska pedagog wychowała liczną gromadkę artystów scen polskich jak choćby: Roberta Gierlacha, Pawła Skalubę, Monikę Ledzion, Joannę Ruszałę, Iwonę Leśniowską-Lubowicz, Bernadettę Grabias, Monikę Fedyk-Klimaszewską, Kamila Pękałę, Bartosza Urbanowicza, Filipa Szczepańskiego. Aktywna działalność dziś już nieżyjącej Anny Budzińskiej na rzecz trwałych wartości i dziedzictwa naszej kultury godna jest podziwu i pamięci nas, którzy byliśmy jej uczniami.

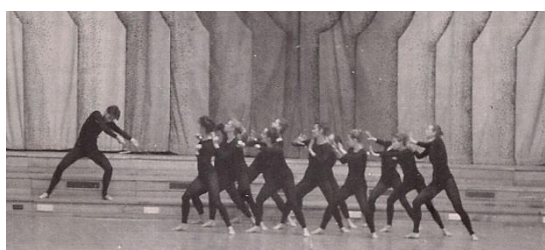
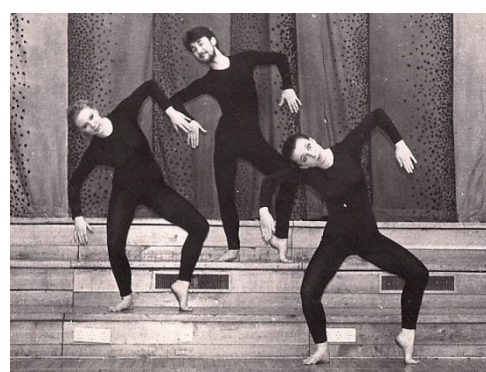
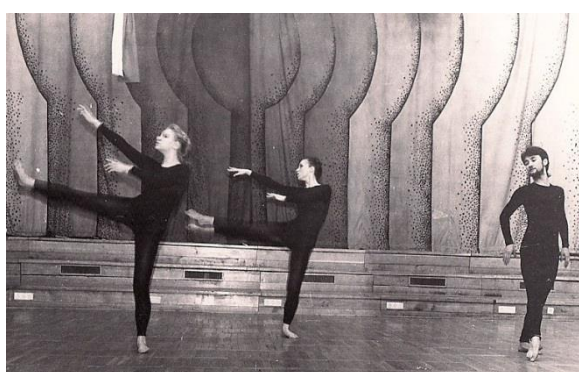


Na zdjęciu od lewej: Robert Gierlach, Anna Budzińska, Jacek Ścibor, Paweł Skaluba, przy fortepianie Ewa Orawska, Rzeszów 1986

Po zdanej maturze ogólnokształcącej i muzycznej poszedłem na Wydział Rytmiki Akademii Muzycznej w Poznaniu, gdzie pod okiem wybitnej specjalistki prof. Moniki Skazińskiej ukończyłem studia z wyróżnieniem.



Jacek Ścibor Student III roku Wydziału Rytmiki AM, Poznań 1991

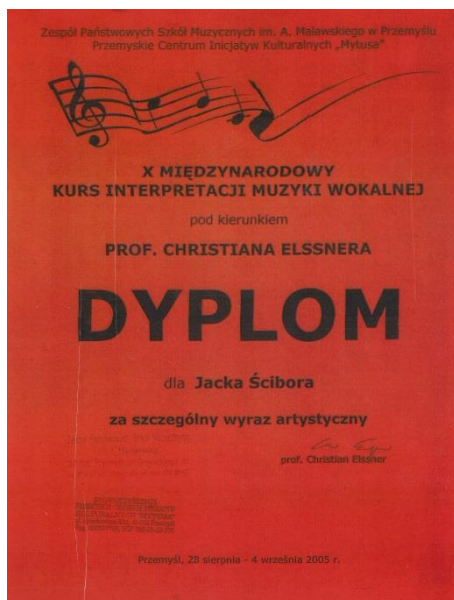


Powyższe zdjęcia przedstawiają choreografię rytmiczną utworów muzycznych, Poznań 1991

Sam fakt możliwości kształcenia się pod kierunkiem wspaniałych pedagogów nie tylko znanych, jako fachowców, ale także cenionych za wybitną osobowość dał mi szerokie pole do rozwoju ogólnomuzycznego w tym i do wokalnego. Oprócz wystudiowanej wiedzy z zakresu rytmiki, plastyki ruchu, ekspresji, elementów ruchu scenicznego, kompozycji ruchowej, zacząłem odnajdować swoją osobowość w muzyce wokalne. Doszedłem do wniosku, iż ruch

w połączeniu ze śpiewem tworzy integralną całość i jest rzeczą szalenie ważną w zawodzie śpiewaka. Będąc na Wydziale Rytmiki z przyjemnością i dociekliwością zgłębiałem także tajniki z zakresu emisji głosu pod okiem profesor Grażyny Flicińskiej-Panfil, osoby o dużej wiedzy i praktyce scenicznej. Ucząc tego przedmiotu umiała przekładać teorię na praktyczne działania każdego z nas, co ważne zajęcia prowadzone były konkretnie, precyzyjnie i bardzo zrozumiale. Pozwoliła nam odkrywać i rozwijać osobiste zdolności i być „sobą” w całym tego słowa znaczeniu. W takim właśnie klimacie wzrastało moje coraz większe przekonanie do sztuki śpiewania. W szybkim dość tempie zacząłem zdobywać „szlify” wokalne pod kierunkiem profesora Christiana Elssnera będąc wielokrotnie czynnym uczestnikiem Międzynarodowych Kursów Interpretacji Muzyki Wokalnej w Przemyślu oraz Zimowych Kursach Wokalnych w Dusznikach Zdroju. Profesor Elssner w mojej opinii to przede wszystkim wspaniały człowiek, nauczyciel, metodyk. On wierzył od samego początku w moje możliwości, niejednokrotnie mówiąc mi „... *Ty masz głos śpiewaczy*”. Słowa te utkwily mi mocno w pamięci, były jednocześnie siłą napędową do pokonywania coraz trudniejszych wyzwań artystycznych. Profesor Elssner wciąż zachęcał nas studentów do mozolnej pracy tłumacząc, iż życie to ciągle wyzwania, połączone z nabywaniem nowych doświadczeń oraz nieustanne doskonalenie się, a zwłaszcza w zawodzie śpiewaka. Z coraz większą chęcią

uczestniczyłem w każdym kursie, jaki prowadził Mistrz Elssner. Praca pod jego okiem zaowocowała w pewnym momencie uzyskaniem dyplomu za szczególny wyraz artystyczny, jaki przyznał mi po jednym



z Międzynarodowych Kursów Interpretacji Muzyki Wokalnej.

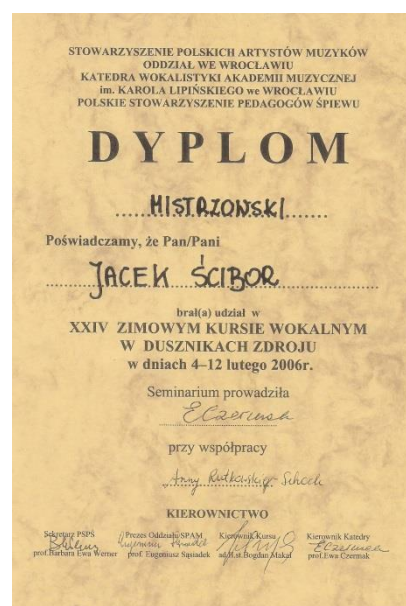
Predyspozycje zawodowe, zaangażowanie, umiejętność nawiązania kontaktu z człowiekiem nadawały właściwy kierunek pracy dydaktycznej Profesora Elssnera, za co z wdzięcznością należą Mu się słowa wielkiego uznania i szacunku.

Ewa Czermak – to kolejna postać, którą miałem przyjemność poznać i kształcić się pod Jej Maestrią. W sposób żarliwy oddana pedagogice wokalne, niejednemu młodemu człowiekowi pomogła w rozwoju zawodowym. Po mistrzowsku potrafiła dzielić się swoim talentem. O kontakty z tą osobą zabiegałem sam, co w efekcie udało się i za co mogę losowi dziękować. Zawsze imponowała mi swoim ogromnym dorobkiem i doświadczeniem scenicznym oraz pedagogicznym. W swojej pracy ze studentami posługiwała się najwyższymi standardami współczesnej pedagogiki. Wyczulona na niuanse techniczne i muzyczne bezwzględnie tego samego wymagała od adeptów sztuki. Takie zachowania przekładały się w konsekwencji na wymierne osiągnięcia młodych wokalistów.



Prof. Ewa Czermak, dr Jacek Ścibor podczas III edycji „Śląskiej Letniej Szkoły Wokalnej”
Koszęcin 2009

Im więcej mamy do powiedzenia, im więcej w nas emocji i przeżyć, którymi chcemy się podzielić – tym wypowiedź artystyczna jest pełniejsza, a dzieło sztuki bardziej wartościowe. Takie pojmowanie i rozumowanie sztuki śpiewu, jakim zaraziła mnie Maestra Czermak zaowocowało uzyskaniem Dyplomu Mistrzowskiego podczas seminarium w Dusznikach Zdroju.



Dziś po wielu latach, wiem, że miałem szczególne szczęście do ludzi – pasjonatów, którym zawdzięczam zamiłowanie do zawodu. To właśnie ich doświadczenie, wiedza, a przede wszystkim takt pedagogiczny wpłynęły bardzo silnie na moją osobowość i podjęte życiowe decyzje. Na życie każdego z nas składają się zarówno chwile obecne jak i przeszłe. Dziękując wszystkim pedagogom, z którymi

przyszło mi pracować nad moim głosem, chciałbym zakończyć ten wątek swojego autoreferatu słowami Larysy Mitzner

*Przeżyte chwile nie giną.
Nie wiemy nigdy, kiedy wypłyną z dalekiej przeszłości,
by nałożyć się na to, co przeżywamy obecnie.*

Zasadniczą cechą mojej działalności jest wielokierunkowość tj.: działalność artystyczna, naukowa, dydaktyczna, animacyjna.

Działalność artystyczna

W swojej pracy staram się być osobą asertywną, dla której oprócz życia osobistego ważna jest również sztuka. To, co i jak robię w pewnym sensie zależy od mojej osobowości, pasji, jaką w sobie posiadam, a może od pedagogów, z jakimi miałem szczęście się zetknąć na swojej drodze artystycznej. Oni przede wszystkim dawali mi dużo wolności i swobody w moich artystycznych wyborach. Nigdy nie uzależniali mnie od pewnych sztańp. Dzięki nim uważam się za pasjonata własnej pracy. Wciąż pracuję aktywnie nad własnym warsztatem, opanowaniem rzemiosła. Każda z form występu, w której uczestniczę wyzwala we mnie potrzebę kontaktu z dziełem sztuki, rozwija własne życie wewnętrzne, moją osobowość, jako artysty.



Koncert muzyki i poezji żydowskiej *Piękno i łzy*, dr hab. J. Skorek Münch - fortepian, dr J. Ścibor - tenor
Sala Koncertowa PSM w Jarosławiu, 08.10.2011 r.

Wszystkimi możliwymi sposobami upowszechniam wysoką kulturę muzyczną w środowisku, w którym na co dzień żyję, pracuję i tworzę. Mając na uwadze fakt, iż dzisiejsza kultura masowa promowana przez media funduje odbiorcom bierność, krzewi zwłaszcza wśród ludzi młodych pewne podstawowe braki w edukacji artystyczno-odbiorczej staram się w otaczającej nas rzeczywistości promować kulturę niszową. Swoją warsztat pracy dostosowuję do środowiska tak, aby odpowiadał społecznemu zapotrzebowaniu (wodewil, opera, oratorium, pieśń). Tak więc nie spłycam wartości dotychczas przez sztukę wypracowanych. Cenną rzeczą jest dla mnie kontakt z żywą publicznością zwłaszcza kiedy współczesność stwarza nam nowe sytuacje, w których stare formy przekazu kultury przestają być przyciągające. Dzisiejsza technika poszła tak dalece do przodu, iż gro ludzkości wyposażyła w „wygodnictwo”. Dziś każdy ma możliwość za pomocą jednego „kliknięcia” włączyć sobie pożądany utwór lub wykonawcę w komputerze nie wychodząc z domu. Co gorsze większość

ludzi tego rodzaju obcowanie ze sztuką zaczyna zadawałać. Dlatego też, gdy widzę na moich koncertach dużą ilość publiczności, zawsze mnie to napawa ogromną radością, ale i tym samym zobowiązuje mnie do jak najlepszej jakości mojego wystąpienia. Mój żywy kontakt z publicznością daje mi możliwość wzajemnego inspirowania się z osobami mi towarzyszącymi na scenie i ze słuchaczami. Ich obecność potwierdza sens naszych działań jakich się podejmujemy wraz z kolegami na rzecz upowszechniania kultury muzycznej.



Chopin kameralnie, dr P. Węgrzyn - fortepian, dr J. Ścibor - tenor
Sala Lustrzana, CKiP Jarosław, 18.10.2010 r.

Mając na uwadze fakt, iż najchętniej przyjmowana i najbardziej komunikatywna jest tzw. muzyka żywa stwarzam jednocześnie uczucie bezpośredniości i więzi ze słuchaczami. Wyznaję tezę: *Niech dosłowność nie będzie miarą artystycznej prawdy, czy szczerości.* Dlatego też staram się nigdy nie przekraczać granicy dosłowności. Często przed punktem kulminacyjnym wstrzymuję oddech, zawieszam głos. To zasada

funkcjonująca w mojej sztuce wokalne, jaką uprawiam od wielu już lat i dzielę się nią z innymi.



Działalność naukowa i dydaktyczna

Korzystanie z uczestnictwa w różnego rodzaju sympozjach, konferencjach oraz sesjach, wygłaszanie na nich swoich autorskich referatów to swoboda twórcza. Jest zarazem poszukiwaniem własnej drogi i miejsca w świecie nauki, w świecie dźwięków w jakim się głównie obracamy. Każdorazowe wystąpienia z odczytem czy referatem są dla mnie wyrazem potrzeby dialogu z otoczeniem, ludźmi nauki, samym sobą.



XXV Sympozjum Naukowe *Problemy Pedagogiki Wokalnej*,
Sala Senatu Akademii Muzycznej we Wrocławiu, 15.09.2013 r.

Obecność na tego typu wydarzeniach w moim przekonaniu ma na celu wystrzegania się i popadania w rutynę, przyzwyczajania oraz pozwala na lepsze i owocniejsze wykorzystanie swojej wiedzy przedmiotowej i naukowej w codziennej pracy. Niezaprzeczalnym jest fakt, iż czynne uczestnictwo w tego rodzaju przedsięwzięciach aktywizuje środowiska akademickie, rozwija zainteresowania poznawcze, kształtuje twórcze myślenie oraz właściwe postawy w każdym z nas.

Wszystko to ma ogromny wpływ na moją pracę z młodymi adeptami sztuki, dzięki czemu i oni mogą rozwijać swoją osobowość naukową i artystyczną. Sukcesy moich uczniów, studentów są efektem sumiennie wykonywanych obowiązków, mających na celu podwyższanie jakości pracy z nimi. Są również cennym doświadczeniem pedagogicznym i wynikiem ciągłego doskonalenia mojego warsztatu. Prowadząc różnego rodzaju zajęcia z młodzieżą studencką celem moim jest nie tylko

przekazywanie wiedzy i konkretnych umiejętności, ale także w równym stopniu kształtowanie osobowości każdego studenta z osobna.

Jak w każdym zawodzie twórczym praca nad samym sobą, nad pogłębianiem swoich umiejętności jest najważniejszym czynnikiem powodzenia. Niczego nie uczymy się raz na zawsze. Metody postępowania z młodzieżą, zdolność rozbudzania w niej zainteresowania, a następnie pasji do poznania swojego warsztatu określa wartość przyszłego artysty-pedagoga, nadaje mu ową wysoką, niepowtarzalną rangę. Każdy szanujący się adept sztuki dba o swój wszechstronny rozwój artystyczny tym samym o jakość swojego kształcenia. Jest on studentem rozumiejącym potrzebę humanizacji swoich działań, zatem może i powinien podejmować próby zmian wyzbywając się utartych poglądów, opinii bądź je poszerzając, tworząc na nowo swój wizerunek i swoje działania, jako przyszły artysta. Wszystkie przedstawione przeze mnie sposoby działania pracy z młodzieżą są głównym celem dydaktycznym, jaki chcę osiągnąć. Swoimi kwalifikacjami służę wszystkim i to w różnych formach. Moje działania na polu pedagogicznym zarówno z uczniami jak i ze studentami wydziału wokalnego mają bogatą ofertę. Ze względu na ukończony Wydział Rytmiki, o którym wcześniej była mowa, prowadzę zajęcia z elementów ruchu scenicznego, plastyki ruchu, zajęć muzyczno-ruchowych co dla przyszłego artysty sceny jest rzeczą szalenie ważną. Praca nad plastyką ruchu, elementami ruchu scenicznego zmusza ciało do ruchu, które staje się obok głosu, kolejnym ważnym środkiem komunikowania się młodego śpiewaka z otoczeniem. Być na scenie, to być w zgodzie z własnym ciałem, to uczynić go sprawnym i umiejscowić w określonej przestrzeni. Niewątpliwy wpływ

na całokształt takich osiągnięć ma panująca na zajęciach atmosfera spontaniczności, otwartości, szczerości i odwagi twórczej pomagająca w tworzeniu poliestetycznej przestrzeni edukacyjnej, w której nadmiar słów trzeba niejednokrotnie zastąpić wydobytym dźwiękiem, gestem, mimiką, ruchem czy też tańcem. Dzięki tego typu doznaniom student poznaje samego siebie, oswaja się z innymi, nabiera większego zaufania do własnych możliwości. Tego rodzaju działania z młodzieżą pozwalają zrozumieć ile pracy i umiejętności, pomysłowości i zaangażowania kryje się za sprawnie przebiegającym koncertem lub też widowiskiem muzyczno-słownym, którego najczęściej są wykonawcami.

Stopień doktora sztuk wokalnych, jaki zdobyłem w 2007 roku upoważnia mnie natomiast do prowadzenia zajęć z emisji głosu, śpiewu solowego, prowadzenia warsztatów wokalnych z solistami i amatorskimi chórami, co również dołączam do swojej dokumentacji. Działania podejmowane z mojej strony przekształcają się w twórcze a zarazem praktyczne formy aktywności, w których każdy chętny może realizować swoje zainteresowania i potrzeby poznawcze poszerzając tym samym własny format osobowy i styl pracy nad sobą. Nauczyciel akademicki poprzez organizowanie i prowadzenie różnego rodzaju kursów, warsztatów tworzy skuteczny rynek możliwości, uaktywnia posiadane zasoby i kwalifikacje swoich wychowanków.

Ucząc od lat zarówno dzieci, jak i młodzież studencką wiem, że nauczyciel-wykładowca, podobnie jak rodzic nie osiągnie swych celów, jeśli nie nawiąże nici porozumienia z adeptem – porozumienia, które jest fundamentem dialogu. Zakłada on przede wszystkim partnerstwo i wzajemny szacunek. Dziś dużo słyszy się o dystansie i nieprzystępności nauczycieli, ich pośpiechu i nieuwadze. W swojej

praktyce pedagogicznej pragnę dostrzec w każdym młodym człowieku jego mocne strony a nade wszystko uzdolnienia. Staram się, aby poprzez dialog ze mną myślał o sobie z wiarą we własne możliwości i zdolności. Takie pojmowanie sprawy przynosi obopólny sukces zarówno na polu dydaktycznym jak i wychowawczym. W pracy z młodymi ludźmi zwracam szczególną uwagę na kształtowanie ich pozytywnego stosunku do nauki oraz sposobów poprawnego i rozumowego ćwiczenia. Pragnę, aby po każdorazowych zajęciach, jakie odbywa uczeń/ student ze mną wychodził uśmiechnięty i zachęcony do dalszej pracy, a nie zawstydzony czy też sfrustrowany. W swojej pracy unikam również porównywania studentów jednego z drugim. Każdy człowiek jest niepowtarzalny i nie należy go porównywać.



Autorskie warsztaty z emisji głosu, Gimnazjum im. A. Jenke w Adamówce, 2015

Działalność animacyjna

Godzenie spraw artystycznych z działalnością społeczną jest z pewnością rzeczą trudną. Niemniej jednak biorąc pod uwagę moją osobowość obydwa rodzaje działalności umożliwiają mi kontakt z szerszą publicznością i wpływają na jakość mojej sztuki. Przygotowanie tego rodzaju występów jest bardzo czasochłonne

i wymagające szerokiej wiedzy ogólnomuzycznej. Zmusza mnie do innego rodzaju kontaktu z publicznością, niejednokrotnie spontanicznego reagowania na zachowania widzów. Spoczywa na mnie tym samym ogromna odpowiedzialność budowania nastroju danego przedsięwzięcia kulturalnego.



Koncert Chóru Cantilena przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku UR, WDK Rzeszów, 20.09.2015 r.

W Polsce niestety brak jest instytucji, które by tego typu działania do końca rozumiały i w sposób czynny godnie wspierały zwłaszcza w małych miastach. W tym momencie mogę liczyć na dobrą wolę i zrozumienie dyrekcji tych ośrodków, z którymi w sposób najczęściej charytatywny współpracuje. Organizując tego rodzaju spotkania przekonany jestem o ich słuszności. To właśnie ta forma żywego docierania z muzyką najczęściej klasyczną ma największą szansę powodzenia w upowszechnianiu wysokiej kultury i należy się jej szczególna uwaga. Cieszy mnie fakt, iż osoby obecne na tego typu koncertach zauważają potrzebę organizowania i uczestniczenia w owych

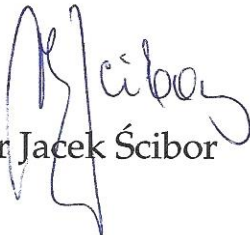
wydarzeniach. Co ciekawe często młodzi ludzie obecni na koncertach w sposób zauważalny potrafią cieszyć się muzyką, potrafią wyciągnąć z niej wartości najistotniejsze. Uwidacznia się to w słowach wdzięczności adresowanych do organizatorów i wykonawców. Takie zachowanie jest najlepszym rodzajem zapłaty z ich strony i jednocześnie bodźcem do podejmowania dalszych działań twórczych zmierzających w podobnym kierunku. Mobilizująca postawa odbiorców zmusza do coraz to nowszych i doskonalszych pomysłów, rozwiązań co do konwencji każdego spotkania z melomanami jakże chłonnymi wszystkiego co piękne.



„Aromatyczny wieczór z muzyką” Sala Lustrzana CKiP w Jarosławiu, 25.04.2015r.

Moja działalność animacyjna na rzecz kultury to m.in. audycje radiowe z moim udziałem, w których dzielę się ze słuchaczami swoją muzyczną pasją. Audycje, w których regularnie biorę udział na antenie Radia Rzeszów są łącznikiem, transformacją form elitarnych wymagających większego przygotowania intelektualnego, na język mniej złożony po to, by w miarę upływu czasu nie tylko sympatycy,

melomani, ale i słuchacz nieprzygotowany i niewyrobiony estetycznie mógł powoli współuczestniczyć w odbiorze dzieła muzycznego. Chodzi mi o to, by konsekwentnie realizowaną i zaprogramowaną od wielu już lat działalnością podnosić pułap zainteresowań muzycznych i ogólnie artystycznych. Udział w tego rodzaju programach bierze się z przekonania, że słowo jest jednym z elementów uzupełniających muzykę w procesie ich popularyzacji. Mój osobisty udział w audycjach ma na celu między innymi nie tylko promowanie własnej osoby, co prezentowanie twórczości muzycznej o wypróbowanych przez historię wartościach. Uprzystępnianie dzieł najwybitniejszych twórców tym, którzy tego chcą. To właśnie m.in. tak czynionym zabiegom zachodzi wiele zauważalnych zmian w obrazie poziomu kulturalnego społeczeństwa. Jestem przekonany, że interwencja radiowa zdecydowanie wpływa na rzeczywistość muzyczną swoich odbiorców, sposób widzenia, słuchania i słyszenia, a także rozumowania kultury muzycznej. Edukacja społeczeństwa w tym względzie jest rzeczą podstawową i konieczną i powinna trwać tak długo, jak będzie istniała ludzkość.



dr Jacek Ścibor